

Nie radykali polscy, ale polacy w zaborze pruskim nigdy Niemcami się nie stana.

Jeśli rząd pruski dotąd tego pewnika nie zrozumiał, to dziwić się tylko można jego krótkowidztwu, czy zaślepieniu.

Jeśli chce dalej brnąć w próżnych wysiłkach, to jego rzecz. Przyjdzie może czas, że zrozumie polityczny bezsens takiego wobec Polaków postępowania.

My da szybszego nadejścia tej chwili możemy się przyczynić nie „umiarkowaniem” w pracy narodowej, lecz przeciwnie spotęgowaniem jej, jeszcze silniejszym, daleko silniejszym rozbudzeniem naszej polskiej świadomości, wzmocnieniem naszego polskiego, fizycznego i duchowego stanu posiadania.

A ponieważ nas się nie pytano, czy nam się podoba pójść pod pruskie panowanie, przeto nie mamy obowiązku się troszczyć o to, czy taki polski „radikalizm” pruskiemu rządowi jest na rękę.

My różmy swoje.

J. B.

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego. (1861—1912).

Uniwersytet lwowski święci 250-letni jubileusz swego istnienia.

Reprezentanci wszystkich Tow. naukowych, instytucji społecznych, grup obywatelskich z całego obszaru ziem polskich zbiorą się we Lwowie, w murach starożytnej wszechnicy, by hołd swój złożyć dla jej wielkich zasług.

Uniwersytet lwowski ufundowany został aktem erekcyjnym króla Jana Kazimierza z 20 stycznia 1661 r.

Dyplom ten nie stwarzał nowego zakładu naukowego, lecz istniejące już kolegium oo. jezuitów we Lwowie podniósł do godności akademii.

Kolegium lwowskie oo. jezuitów założone w roku 1608, już w pięć lat po założeniu miało kurs teologii moralnej, filozofii, fizyki i matematyki, a liczyło wówczas 38 nauczycieli i 550 uczniów.

W roku 1650 rektor Adam Zborowski wprowadził wielki czteroletni kurs teologii scholastycznej. W roku erekcji Kazimierzowej rektor Krzykowski ustanowił drugi kurs filozofii z ma-

tematyką, fizyką i etyką, tak więc plan nauki w kolegium niewiele różnił się od programu akademii wileńskiej. Instytucja, która już „de facto” istniała jako uniwersytet, król Jan Kazimierz nadał tylko tytuł uniwersytetu i związane z tytułem przywileje.

Okolo r. 1685 powstała katedra anatomii, którą zajął Tomasz Budny. Katedra ta nie przestała istnieć i w wieku XVIII, wbrew protestom akademii krakowskiej, a nawet wbrew zakazom królewskim.

Utarła się również mimo protestów od drugiej połowy w. XVIII dla uniwersytetu lwowskiego nazwa akademii, tembardziej, że dyplom króla Jana Kazimierza jakkolwiek przez sejm nie zatwierdzony, nie był nigdy skasowany żadną konstytucją sejmową, ani żadnym dekretem sądowym.

Opierając się na tych faktach i powołując się na swą stuletnią już działalność uniwersytecką we Lwowie, jezuita pod przewodnictwem rektora Wereszczaka zwrócił się w r. 1758 do króla Augusta III z prośbą o zatwierdzenie dyplomu erekcyjnego z r. 1661.

Król zgodził się na tę prośbę i wydał dnia 19 kwietnia 1758 r. dyplom nowy, ponawiając przywileje, nadane przez Jana Kazimierza, a niebawem i papież Klemens XIII zatwierdził uroczyste lwowską akademię jezuitów bullą „Cunctis ubique patet” z d. 26 marca r. 1759.

W r. 1769 rektor Zielonka dźwignął na fundamentach dawnej baszty miejskiej obserwatorium astronomiczne, a w dwa lata później zaprowadzono wykłady z astronomii.

W takim stanie rzeczy zastał akademię pierwszy rozbiór Polski, który o kilka zaledwie miesięcy wyprzedził kasatę Tow. Jezusowego. Akademia oo. jezuitów zakończyła swój żywot.

W miejsce jezuitów akademii, w tym samym początkowo budynku, a nawet przy udziale niektórych tych samych sił nauczycielskich, powstały za panowania Marii Teresy studia akademickie, lekarskie i prawnicze.

Studia te cesarz Józef II wyniósł do godności uniwersytetu w r. 1784. Uniwersytet Józefiński trwał do r. 1805, w którym to roku został przeniesiony do Krakowa. Na jego miejsce utworzono liceum, tem głównie różniące się od uniwersytetu, że nie miało prawa odbywania promocji doktorskich z prawa i medycyny. Liceum to cesarz Franciszek I obdarzył ponownie tytułem uniwersytetu w r. 1817.

Od tego czasu uniwersytet lwowski istnieje bez przerwy aż do dnia dzisiejszego, z tą tylko doniosłą zmianą, że początkowo łaciński, a później niemiecki uzyskał w latach 1871 i 1879 charakter polski.

W uroczystościach jubileuszowych przyjęło udział całe prezydium Koła polskiego w Wiedniu i Koła sejmowego oraz przedstawiciele wszystkich władz, instytucji i korporacji polskich w Wiedniu i Galicji.

Następujące Towarzystwa warszawskie są również reprezentowane: — Towarzystwo naukowe i lekarskie, — prawnicze, — Kursa naukowa, — Tow. badań nad dziećmi i Biblioteka publiczna, — Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, — Tow. krajoznawcze, — Biblioteka ordynacji Krasieńskich i Tow. miłośników historii Warszawy, — Biblioteka ordynacji hr. Zamojskich.

Jako delegaci zagranicznych uniwersytetów przybyli: prof. Borknes imieniem uniwersytetu w Chrystianii, prof. Stanisław Dobrzycki imieniem uniwersytetu fryburskiego, Oskar Asboto, prof. uniwersytetu w Budapeszcie, prof. Sabinyi delegat wszechnicy w Kolosvarze, nadto delegaci uniwersytetów w Pradze, Zagrzebiu i wielu innych.

Nadesłano mnóstwo adresów od rozmaitych instytucji naukowych całego świata.

Uniwersytet zamianuje doktorami „honoris causa”, św. teologii — arcyb. Teodorowicza, biskupa Bandurskiego; prawa; Cwiklińskiego z Wiednia, Smolkę Ulanowskiego i Zolla z Krakowa, ministrowi Stürgha i Hussarka; medycyny; Neussera, oraz Babińskiego z Paryża, a nadto Bobrzyńskiego, Badeniego i p. ministra Korytowskiego — doktorami filozofii: Arctowskiego z Nowego Jorku, arcybiskupa Bilczewskiego, Curie-Skłodowską, biskupa Likowskiego, Marjana Łomnickiego, dr. Pinińskiego, Tadeusza Wojciechowskiego z Krakowa, Kazimierza Morawskiego, Augusta Witkowskiego i Stanisława Tarnowskiego.

Prezydent miasta, Neuman ogłosił odezwę do obywateli miasta, zapraszając ich do przystrajania domów barwami narodowymi, dla oddania hołdu świątyni ducha polskiego. Odezwa zaznacza w końcu, że jubileusz jest uroczystością całego społeczeństwa polskiego.

Onegdaj wieczorem odbył się wspólny rajd, urządony przez profesorów, który zgromadził wszystkich delegatów przybyłych na uroczystości.

I-y zjazd aptekarzy polskich w Łodzi.

(Ciąg dalszy).

W myśl tendencji prelegenta należy zacząć dla wstępujących na praktykę farm. maturo, czas studjów uniwersyteckich powiększyć do lat 4 i uzupełnić przez obowiązkowe wysłuchanie kursu nauk przyrodniczych i matematyki. Kobiety należy zrównać w prawach z mężczyznami.

P. Winnicki, aptekarz miejscowy z Górnego Rynku, mówi o wzajemnym ubezpieczeniu aptek od ognia. Referat ten ogranicza się właściwie do roli informacyjnej i ma na celu przypomnienie zebranym o istnieniu towarzystwa wzajemnej asekuracji „Farmakon”, którego ustawę zatwierdzono w r. 1910. Do rozpoczęcia działalności tego towarzystwa brak jeszcze 6,000 rubli, poleca się przeto jaknajszysze dopełnienie brakującej sumy, gdyż towarzystwo zapewni udziałowcom interes pewny.

O dokładnych sposobach badania środków lekarskich mówi następnie p. Koskowski. Na wstępie zaznacza on, że kilkaset zebranych przez niego prób różnych leków z aptek krajowych wykazało przy badaniu skład zupełnie normalny i zgodny z przepisami; stąd wniosek, że apteki nasze należyście wywiązują się z obowiązku, a publiczność polska powinna być zupełnie zadowolona.

Nie wiemy skąd pochodzily i jakie były powyższe próby, ale ponieważ ten punkt komunikatu przeszedł bez echa, dodamy od siebie, że pogląd p. K. jest zbyt optymistyczny. Według informacji pana T., który badał przetwory opiumowe miejscowego pochodzenia, ani jeden z kilkunastu przetworów z aptek miejscowych nie odpowiadał wymaganiom przepisany pod względem zawartości morfiny.

Pan T. w czasie referatu p. Koskowskiego obecnym nie był i dlatego nie mówił o tem w dyskusji. Notatkę tę dajemy z jego upoważnienia.

Dalej prelegent oświadcza, że apteka powinna zwrócić większą (?) uwagę na laboratorium analityczne i daje plan urządzenia takiego podręcznego laboratorium. W dyskusji zabiera głos p. Bukowski, z którego wywodami absolutnie zgodzić się nie możemy, ponieważ twierdzi on, że w aptece laboratorium nie jest potrzebne wcale i jest zwolennikiem najprostszyszych prób, których zakres zastosowania jest bardzo ograniczony i niepewny.

Rację przyznać musimy p. Koskowskiemu, który żąda wprowadzenia metod fizycznych i chemicznych, jako jedynie pewnych.

Nadprogramowo odczytuje p. Bukowski referat swój o reklamie środków leczniczych, która w ostatnich czasach dochodzi już do absurdu, szalenie wyzyskując dobrą wiarę tych, co w celu ulżenia cierpieniu swemu, zapominają o zdrowym rozsądku lub wierzą ślepo drukowanemu słowu.

Zjazd przyjmuje do wiadomości komunikat p. B., przechodząc nad nim do porządku dziennego, lecz sadzimy, że

czyni źle. Należało w tej sprawie przedewszystkiem poczynić starania o ograniczenie prawne reklamarzy, oraz zwrócić się z odpowiednią odezwą do całej prasy i ogółu polskiego. Jednym słowem należało przyczynić się do uświadomienia społeczeństwa.

Porządek dzienny wyczerpuje dalej p. Wierzbicka z Siedlec, w nieco przydługim swym referacie zapoznaje zebranych z rodzajem i jakością badań chemiczno-bakterjologicznych.

Referent streszcza społeczny kierunek i wymagania tych badań, a że nikt niema nic do dodania, referat przechodzi bez dyskusji, poczem na mównice wstępuje p. Biegański z referatem:

„Utworzenie racjonalnej stacji doświadczalnej i plantowanie roślin lekarskich na szeroką skalę”.

Produkowanie roślinnego materiału lekarskiego leży u nas odłogiem, mimo że posiadamy ogromny teren zbytu dla nich i miejsce do hodowli.

Wiele roślin krajowych i cudzoziemskich można by plantować w naszym klimacie, co wynika z osobistych badań sposirzezeń i obliczeń mówcy.

Uprawa roślin lekarskich dałaby dochód znaczny, można by też wyrabiać na miejscu pachnące olejki roślinne.

P. Zahrt popiera wywody prelegenta osobistymi doświadczeniami nad hodowlą mięty angielskiej.

P. Gessner stwierdza to samo na innych przykładach.

P. Tylicki, redaktor „Ogrodnika”, obecny na Zjeździe w charakterze gościa, stwierdza, że kultura roślin lekarskich stanowczo by się opłacała i że tylko ospałość krajowej zawdzięczamy, iż dotychczas nie została urzeczywistnio-

Nowy strajk w Anglii.

— 00 —

W Anglii rozpoczyna się nowy olbrzymi strajk generalny. Tym razem chwycili się bezrobocia robotnicy przewozowi, którzy mając doskonałą organizację mogą formalnie wygłodzić Londyn i wszystkie te części kraju, które skazane są na dowóz żywności z zagranicą.

Podług ostatnich wiadomości przywódca robotników Ber Tillet oświadczył że pracodawcy nie traktowali dotychczas robotników, jak równouprawnionych ludzi, lecz obchodzili się z nimi jak ze zwierzętami pociągowymi.

Wymagali od robotnika maksimum pracy, a dawali mu za to płacę minimalną. Na razie strajk obejmie tylko Londyn. Jednakże w razie, gdyby pracodawcy nie zgodzili się na żądania robotników — bezrobocie rozszerzy się na całą Anglię, resztę Europy, Ameryki Australję i państwa chińskie i japońskie.

Londyński komitet wykonawczy narodowego związku robotników przewozowych rozesał do wszystkich filij, oraz sympatyzujących towarzystw bratnich cyrkularze z zapytaniem, czy przystąpią do bezrobocia.

Ze wszystkich stron świata nadeszły telegraficzne zapewnienia, iż robotnicy nie będą wyładowywali towarów z okrętów, które nadejdą z portu londyńskiego.

W manifestcie wydanym wczoraj protestuje komitet strajku przeciw użyciu wojska i policji w celu pomagania pracodawcom i ostrzega rząd przed jakimikolwiek represjami, gdyż utrudniałyby one tylko porozumienie pomiędzy walczącymi a stronami.

Obecnie komitet stara się nakłonić do strajku także robotników zajętych na dworcach towarowych.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

W niedzielę rozpoczął się we Lwowie zjazd prawników i ekonomistów polskich. Zebranych powitał imieniem komitetu dr. Milewski, poczem przemawiali marszałek Baden, wiceprezydent miasta Stahl, prezydent sądu wyższego Czerwiński, prof. uniwersytetu, Doliński, Perneczkiński z Poznania, mec. Konic i mec. Rappaport z Warszawy, Andrzej ks. Lubomirski, prezydent Izby handlowej Ho-

na. Jeżeli nie zdobędziemy się na to sami, wyreczą nas Niemcy.

Ostatecznie postanowiono porozumieć się z Towarzystwem ogrodniczym co do założenia fermy i stacji doświadczalnej nad hodowlą roślin.

Referat d-ra fil. I. Majewskiego i mag. Otolskiego składał się z dwóch części. Pierwszy mówił o nowych środkach lekarskich, drugi zaś o tak zwanej standardyzacji środków silnie działających, t. j. o metodach okreśiania i ustalania działania tych środków na organizm.

P. Majewski referat swój traktował z punktu widzenia chemii organicznej, wykazał, że obmyślanie nowych leków przez chemików nie jest rzeczą przypadkową, lecz pozostaje w związku z poznaniem budowy związków chemicznych, gdyż od tej budowy zależy działanie leków na organizm.

To też fabryki chemiczne zatrudniają po kilkuset wykwalifikowanych chemików, zajmujących się syntezą związków. Nowym środkiem leczniczym nazwać można ten tylko, który po analzach i próbach wynalazcy przejdzie następnie przez próby klinicystów. Ta część referatu nie wywołała dyskusji, gdyż audytorjum farmaceutyczne za mało jest przygotowane do roztrząsania zagadnień chemii organicznej.

P. Otolski mówił o przedmiocie dla farmacji niezmiernie doniosłym, gdyż ujednostajnienie i okreśianie mocy środków silnie działających jest rzeczą wagi pierwszorzędnej dla lecznictwa. Standardyzacja jest wymownym świadectwem, że farmacja operać się winna na najnowszyszych postępsach wiedzy chemicznej i fizjologii.

rowitz, prezes Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Biechoński, prezes Związku adwokatów polskich Dziędzielewicz i prezes Tow. prawniczego dr. Till. Zebrało się 200 uczestników.

Wybrano prezydium zjazdu w osobach: Fryd. Zolla (seniora) z Krakowa, Adolfa Suligowskiego z Warszawy, dra Aleksandra Tchórznickiego ze Lwowa i posła Wład. Zakowskiego z Petersburga.

Mec. Suligowski wygłosił zapowiedziany odczyt inauguracyjny, poczem zebranie plenarne zamknięto. Po południu rozpoczęły się obrady sekcyjne, wieczorem odbył się wspólny obiad w Kole art.-literackim.

W poniedziałek wieczorem odbył się w salach ratusza raut, wydany przez Radę miasta Lwowa na cześć uczestników zjazdu.

Na wtorkowym posiedzeniu dr. Stanisław Głabiński wygłosił referat p. t. „Nasza polityka ekonomiczna”.

Redaktor Stanisław Kempner z Warszawy referował sprawozdanie sekcji ekonomicznej.

Sprawozdanie sekcji prawniczej referował mec. Aleksander Mogilnicki z Warszawy.

Obrady zjazdu zamknął prof. Zoll, poczem dziękował lwowskiej radzie miejskiej za gościnność, a organizatorom: Milewskiemu, Makarewiczowi i Jordanowi za ich pracę.

Na organizatorów przyszłego zjazdu wybrano: Makarewicza, Pereljatkowicza i Suligowskiego.

Wiadomości ogólne.

○ **Październikowcy ministrami.** Według pogłosek, krążących w Petersburgu, podobno prowadzone są rokowania, co do powołania dwóch październikowców do gabinetu Kokowcowa.

○ **Sprzedż masek.** Ministerjum spraw wewnętrznych, po porozumieniu z ministerjum skarbu wprowadza od dnia 14 sierpnia r. b. sprzedaż masek po cenie nominalnej we wszystkich kasach na kolejach, w kancelariach powiatowych i gminnych, kasach oszczędności, cyrkulach policyjnych, rządowych sklepach monopolowych, jako też w firmach 1 i 2 gildji, w prywatnych stowarzyszeniach spożywczych, oraz w hotelach 1 i 2 rzędu.

○ **Wagony bez pasażerów.** Wobec tego, że na niektórych kolejach wagony pierwszej klasy kursują bez pasażerów, a na przyszłość nie ma zasa-

dy do tego, żeby spodziewać się od pasażerów chęci korzystania z tych wagonów, zarządy kolei rosyjskich wyłączają zupełnie wagony pierwszej klasy z pociągów osobowych.

Ze świata.

□ **Bismarok — obelga.** Przed praskim sądem obwodowym odbyła się oryginalna rozprawa o obrazę honoru.

Pewien włościanin z okolicy Pragi zaskarżył sąsiada, który konsekwentnie przezywał go Bismarckiem, tak, że wkrótce cała wieś przyjęła to przezwisko i szydziła z niego. Skarżący ze łzami w oczach zapewniał, że tak dłużej żyć nie może, bo nie chce być pośmiewiskiem. Oskarżony tłumaczył się, że Bismarck był wielkim człowiekiem i założycielem państwa niemieckiego. Tłumaczenie to jednak nie zdało się na nic i sędzia skazał go za obrazę honoru na 20 koron grzywny.

Z Cesarstwa.

△ **Zatarg w gabinecie Kokowcowa.** „Głos Moskwy” otrzymał z wiarogodnego źródła wiadomość, że aresztowania marynarzy na pancernikach floty bałtyckiej wywołały silne starcie pomiędzy ministrem marynarki Grygorowiczem i ministrem spraw wewnętrznych, Makarowem.

W kołach marynarki zaznaczają, że z polecenia „ochrani” niejednokrotnie dokonywano aresztowań marynarzy, jak się później okazało, bezpodstawnie.

Aresztowania potrącają miłość własną oficerów i rzucają jakby cień na władze wojskowe, które nie wiedzą, co się wśród nich dzieje.

Podobno minister Grygorowicz zawiadomił Kokowcowa o podnieconym nastroju we flocie z powodu działalności „ochrani”. Możliwe jest, że sprawą tą zajmie się Rada ministrów.

Z LITWY I RUSI.

× **Demonstracje w Kijowie.** Powoli wyjaśniają się szczegóły poniedziałkowej demonstracji, urządzonej przez kijowskie żywyoty nacjonalistyczne.

Demonstrację urządziła organizacja „Dwugłowyj oriel”, pod przewodnictwem studentów Gołubiewa i Szymańskiego.

Demonstranci przeszli przez całe miasto i skierowali się do konsulatu austriackiego, wszakże policja nie puściła ich tam. Następnie tłum demonstrował przed pomnikami Cesarza Aleksandra II i Cesarza Mikołaja I. Na górze Włodzimierza, przed radą miejską, rzucono przechodniom czapki z głowy, strzelano i dokonano znanej demonstracji przed reakcjami dzienników „Dziennik Kijowski” i „Kijewska Mysl”.

Nikogo ze sprawców nie aresztowano. Śledztwo jest w toku.

× **Zabronienie odczytów.** W tych dniach projektowane były w Kijowie dwa odczyty Pawła Milukowa p. t. „Narodowość i rasa” i „Narodowość i państwo”. Gubernator kijowski odmówił wszakże pozwolenia na urzadzenie tych odczytów.

Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskata.** Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych, policja skonfiskowała broszurę Zygmunta L. Zaleskiego p. t. „Zygmunt Krasieński. O dziejach i życiu poety w setną rocznicę urodzin”. Rzecz ta ukazała się w cyklu wydawnictw im. Mieczysława Brzezińskiego.

+ **Z politechniki.** Dotychczas w poczet studentów do politechniki warszawskiej przyjmowani byli kandydaci na zasadzie egzaminów konkursowych. Obecnie rada politechniki zwróciła się do ministerjum z prośbą, aby do politechniki przyjmowano kandydatów na zasadzie stopni w świadectwach dojrzałości, jak to jest praktykowane w instytucie petersburskim. Prośba ta została uwzględniona.

Kandydaci, po złożeniu kopji świadectw, będą niezwłocznie zawiadamiani o rezultacie ich starań, dzięki czemu nie będą potrzebowali wnosć jednocześnie prósb do kilku zakładów naukowych.

+ **Kara administracyjna.** Redakcje „Słowa” skazano administracyjnie na zapłacenie 50 rb. kary za wydrukowanie w nr. 57 notatki o utworzeniu się w Krakowie komitetu, zorganizowanego dla budowy dzieła Szymanowskiego „Pochód na Wawel” i wzywającego ogół do składania ofiar na cel powyższy.

+ **Zmiany służbowe na kolei w-w.** W ostatnim rozkazy dziennym dyrektora kolei warsz.-wied., mianowano na różne posady na tej kolei 31 urzędników rosjan. W tymże rozkazy zamieszczono listę 23 urzędników polaków, usuniętych ze służby.

Naczelnikiem wydziału handlowego kolei w-w. mianowano p. J. Bogomolowa (przeniesionego z kolei mosk.-rybińskiej) z pensją 6,000 rb. rocznie, a p. Alojzy Popow z kolei ekaterynosławskiej mianowany został naczelnikiem wydziału gospodarczego kolei w-w. z pensją 5,400 rb. rocznie.

+ **Jubileusz prof. Znatowicza.** Grono uczonych zamierza uczcić z okazji 30-letniego jubileuszu „Wszechświata” redaktora Bronisława Znatowicza, który trzydzieści lat temu stanął na czele świeżo założonego „Wszechświata”, był jednym z inicjatorów „Pamiętnika Fizjograficznego” i pierwszym redaktorem „Chemika Polskiego”. Zasługi prof. Znatowicza są dobrze znane i wezwaniem komitetu jubileuszowego znajdzie niechybnie żywy odblask w tych sferach społeczeństwa, które interesują się przejawami naszego życia naukowego i kulturalnego.

Komitet jubileuszowy proponuje uczczenie red. Znatowicza obchodem, ucztą i wydaniem księgi pamiątkowej. Na obchód wyznaczono dzień 15 czerwca r. b.

+ **Zabójstwo oficera.** W Radziwiłowiu pogr., szeregowiec 18-ej brygady straży pogranicznej, Łyscow, kończący za kilka dni służbę, — czterema wystrzałami z karabinu położył trupem oficera Sapockiego i ciężko poranił pięciu żołnierzy.

Łyscowa aresztowano.

+ **Zywcem spalony.** We wsi Zegocinie, pod Zborowem, w pow. stopnickim, spaliły się trzy chaty włościańskie wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Podczas gaszenia ognia poniósł jeden ze starych gospodarzów niejaki Kaciemba tak straszne oparzenia, że wkrótce zmarł w szpitalu w Stopnicy.

Mój kinematograf.

Quasi una fantasia...

Ubiegłej nocy, kiedy znużony daremnie szukaniem rymu do słowa „intelligent”, zapadłem w półsen pierzchliwy i ledwie poczytywałem Morfeusz zdążył na dobre otulić mą głowę w swe czarne aksaminne skrzydła, — usłyszałem w pokoju jakiś szmer i oknąłem się raptem.

W srebrzystej smudze księżycowej poświaty ujrzałem siedzącą w moim fotelu dziwaczną figurę...

Zerwałem się szybko i ze zdziwieniem spojrzałem na gościa.

Otyła, dobroduszna twarz o figlarnych małych oczkach, habit mnisi i san-

W programie był jeszcze referat inżyniera Skulskiego również o standardyzacji, lecz p. S. zrezygnował z tego racjonalnego założenia, że dwóch mówców, wobec tak znacznej ilości referatów, nie powinno nurzyć słuchaczy omawianiem jednego tematu. Ten lapsus komisji organizacyjnej i wynikające stąd nieporozumienie zostaje załagowane, gdyż na drugi dzień uproszono p. Skulskiego, by referat wygłosił.

Dzień drugi rozpraw rozpoczął się o godz. 10 i pół. Przewodniczący p. Bukowski, Sekretarz odczytuje wnioski uchwalone w dniu pierwszym, które przytoczymy w końcu.

P. Koskowski wykazuje niestusność wniosku o urzędzaniu odczytów popularnych, który należy postawić tylko w formie życzenia, a gdy wreszcie p. Bierum fel przeprosił p. Zahra, oznajmiwszy, że nie miał zamiaru obrazić go, pozbawiając głosu w dyskusji nad hodowlą roślin krajowych, przewodniczący zaprasza p. Szydłowskiego, by nadprogramowo wygłosił referat o badaniu narparsznicy.

Prelegent dzieli się ze słuchaczami pracami swemi nad standardyzacją narparsznicy. Badania te prowadził na ząbach według metody Focke'a, którą uważa za racjonalną i proponuje, by zjazd przyjął ją za obowiązującą.

Zarys historyczny aptekarstwa dał w swych referatach pp. Tugendhold i Witanowski. Pierwszy mówił o aptekarstwie od czasów najdawniejszych, aż do aptek klasztornych średniowiecza.

drugi zaś zobrazował dzieje aptekarstwa w Polsce.

Omówiwszy rozwój sztuki aptekarskiej u poszczególnych ludów starożytnych egipcjan, fenicjan, babilończyków, asyryjczyków, hebrajczyków, persów, indusów, chińczyków, więcej uwagi poświęca grekom i rzymjanom, a w średniowieczu arabom, których uważać należy za właściwych wórców i nauczycieli sztuki lekarskiej i farmaceutycznej.

Zmudnej swej, ale rzeczowej pracy, mówca nie rozszerza dalej, jak tylko do czasu, gdy na terenie cywilizacyjnym Europy zaczynają powstawać apteki, zbliżone już do typu obecnego. Okres dawniejszy uważa on za ciekawszy, gdyż dotyczy niemowlęstwa ludów, odzwierciedlając w sobie wszystkie aspekty twórczej, dającej pierwociny pracy umysłowej.

Mimo wszystkiego jednakże, z wódcą aptekarskim jak niegdyś, tak i dziś, otoczony jest mglistym otulkiem tajemniczości. Dawniej było to zrozumiałe na ogólny stan umysłowości, dziś możemy tłumaczyć to tylko zaufaniem społeczeństwa do aptekarstwa, któremu powierza ono swe zdrowie. Czy to zaufanie było słusze rozstrzygną przyszli badacze farmacji.

Kończąc prelegent nawołuje do założenia muzeum farmaceutycznego i wzywa zebranych, by złożyli w nim wszelkie pamiątki, dotyczące aptekarstwa, jeżeli takowe posiadają.

W dziejach aptekarstwa polskiego dopiero wiek 13 stanowi epokę, w której widzimy apteki opactw benedyktyńskich. Własną aptekę posiadają paulini na Jasnej Górze już w w. 14, póź-

niej utrzymują apteki w swych kolegiach jezuitów.

Pigułki jezuitkie, proszek kapucyński, pigułki reformackie, plaster cudowny i t. p. specjalja świadczą, w jakich rękach spoczywało niegdyś aptekarstwo w Polsce.

Lecz ślad aptekarzy świeckich wynurza się już w 14 wieku (1333 r.) w osobie Konrada, aptekarza krakowskiego. Statut łęczycki z r. 1552 uważa aptekarstwo za rzemiosło cechowe.

Aptekarze królewscy zyskują przez swe zasługi wpływ ogromny, który doprowadza do rozluźnienia rygoru rzemieślniczego dla stanu aptekarskiego i odtyd rozwój posuwa się stopniowo, nadając farmacji wreszcie godność naukową umiejtności uniwersyteckiej.

P. Witanowski poświęca nieco czasu na omówienie głównych ognisk nauki polskiej—Wilno, Krakowowi i Warszawie—i doprowadza dzieje farmacji do jej obecnego smutnego stanu.

Obydwa te referaty stały się przedmiotem owacji dla prelegentów. Na wniosek prezydium, zjazd postanawia wydać je w druku.

Następnie zabiera głos p. Przędziecki, mówiąc o zwalczaniu nadużyć w składach aptecznych. Prawodawstwo rosyjskie w tym zakresie starczyło by do ukrócenia nadużyć, gdyby było stosowane.

Tymczasem składy apteczne są właściwie aptekami drugiego rzędu, popieranymi nie tylko przez publiczność, ale i lekarzy. To też p. Rosenzweig radzi wystosować do świata lekarskiego odezwę, wzywając lekarzy do zaprzeczenia

tej taktyki w celu zabezpieczenia interesów lecznictwa i ludności.

P. Groszkowski otwarcie wyznaje, że lekarze łódzcy popierają składników i żądają częstych rewizji, które znacznie ukróć nadużycia. Mówi także o tem, że w wytoczonych sprawach sądowych dzieją się anomalności.

P. Wojciechowski żąda, ażeby aptekarze przedewszystkiem zwrócili uwagę na fuszerkę w aptekach, a wtedy otwarcie będą mogli wystąpić do walki i zyskają sympatję ogółu, która nie jest po ich stronie. Prezydium przyzywa mówcy. Otrzymałszy wrażenie niechęci prezydium do omawiania spraw etyki zawodowej, która na porządek dzienny obrad nie weszła.

A wielka szkoda, bo tu dla zjazdu było pole do pracy obszerne i płodne. Ogół żąda od aptekarzy uregulowania spraw etyki zawodowej. Na czele korporacji aptekarskich stać powinni ludzie o poczuciu wysokiej etyki zawodowej niezależni od wszelkiej fuszerki i koligacji ze znachorami.

Po dłuższej dyskusji nad sprawą składów uchwalono wystąpić z żądaniem rozszerzenia prawodawstwa w sensie stosowania wysokich kar za nadużycie i żądać poszanowania prawa.

P. Skulski wygłasza opuszczony wczoraj referat swój o standardyzacji i proponuje wybór komisji, złożonej z lekarzy i aptekarzy celem ustalenia składu środków narkotycznych.

M. D.

(D. c. n.)

dały na białych „pedicuroowanych” nogach...

— Giovanni Boecaccioli...
— We własnej osobie...
— Cóż was sprowadza, wielbny ojcze, do mojej mansardy i w dodatku o tej porze? Zresztą, o ile pamiętam, umarliście przecie kilkadziesiąt lat temu...
— Tacy jak ja, jak my — nie umierają. To los ludzimenscha — umrzeć, zniknąć bez śladu...

— Jednak, czemu zawdzięczam wysocki zaszczy?

— Siadał, młodzieńcze! O, tu — naprzeciwko mnie... tak, — zapal papierosa i słuchaj!

— Cały w słuch się zamieniam...
— Tylko proszę, — bez kpin i błag! Nie jestem prenumeratorem polskiego dziennika! — Tedy słuchaj: Znasz mego „Dekameron”?

— Tylko pensjonarki nie przyznają się do tego. Znam i cenę wysoko!

— O to nie dbam, — nie jesteś wydawcą. — Co do pensjonarek i młodzieży szkolnej wogóle, to przyznaję — nie dla nich pisałem moje nowele, choć dziś przeważnie oni „Dekameron” czytają, komentując sobie tematy jaknajbardziej. (Na dowód masz tu kolekcję kart pornograficznych, znalezionych przy sztabakach niższych klas).

Ale czy znasz istotne znaczenie mojego dzieła, przynajmniej, nieco drastycznego w traktowaniu tematów?

— Wiem, było ono jaskrawym protestem przeciwko bigoterji i pruderijskiego społeczeństwa. Wy, ojcze wielbny, a po was mistrz Rabelais, wnieśliście falę świeżego, zdrowego powietrza w zapleśniałe zatęchłe mury kazamatów scholastycznych. W dziełach humanizmu imię wasze...

— Dosyć! Nie kadź mi — nie jestem prezesem T. D.

Zatem — wiesz, W „Dekameronie” grono osób z elity florenckiej: poeci, malarze, rzeźbiarze i palestranci w towarzystwie swych dam przenoszą się z Florencji do wiejskiego ustronia i tam, na tle przepysznych ogrodów i sal pałacowych, wśród kwiatów, i wodotrysków pośród muzyki i biesiad wystawnych używają życia.

W mieście panuje zaraza — oni skryli się na łono przyrody i czarne myśli swoje odpędzają precz opowiadaniem sobie lekkich dykteryjek.

Grono wykwintnych osób z ówczesnej inteligencji, zmuszone spędzić pewien czas razem, zabawia się godnie i wytwornie, a z dowcipnego dyskursu powstaje księga: sto nowel — „Dekameron” — pomnik literatury i obyczajów epoki.

Czas biegnie a wślad za nim podąża Postęp z Kulturą.

Więc kiedy w sześćset lat później, w czasie epidemji. Nudy (w okresie Zielonych świąt) z miasta Łodzi grono osób z elity łódzkiej w osobach: malarzy, rzeźbiarzy, palestrantów i mecenasów (lekkiej i ciężkiej wagi) przeniosło się na wilegiaturę i pod jednym dachem spędzić miało dni kilka, — lęk mnie ogarnął, wyznaje to szczerze.

Obawiałem się, że mogą się zabawić znacznie wytworniej, niż florentczy, opisani przezemnie.

I żałowałem, że nie jestem autorem współczesnym, który mógłby dowcipną rozmową ich uwiecznić w jakimś nowym „Dekameronie XX wieku”.

Zażłowałem... A dziś żałuję tylko, że nie jestem fotografem dla jakiejś fabryki film kinematograficznych.

Bowiem, gdyby tę wilegiaturę uwiecznić na kliszy — potomność miałaby również nieładną dokument, ilustrację obyczajów inteligencji łódzkiej dwudziestego wieku.

Powiem ci krótko, chłopcze: burda karczemna, wzajemne, równe, bezpośrednie i jawne „tworzenie”, łamanie kości (dosłownie!), a wszystko to przy akompaniamencie tak wersalskiej „wymiany zdań”, że łódzki dorożkarz zarumiąłby się...

Oto bilans „wilegiatury łódzkiej inteligencji”!

Oddycham z ulgą! Sześć wieków nie tylko nie pozostawiły nas w tyle, pod względem obyczajów, ale przeciwnie — czynią z naszej epoki niedościgniony ideał pod tym względem.

Mybyśmy się takiej awantury sześćset lat temu powstydzili!

Ty zaś, młodzieńcze, za to, że do tych zulusów towarzysko należysz, sam sobie karę musisz wymierzyć: opiszesz jutro w Kurjerku ten tragikomiczny kinematograf...

To mówiąc, fra Giovanni skrzyżował ręce na brązowym habicie, filuternie skinął mi kędzierzawą głową i rozwiął się jak dym z papierosa...

Onela Them.

KRONIKA.

— (h) **Z magistratu.** Wczoraj, w magistracie miejska komisja techniczno-budowlana, egzaminowała kilku cieśli, którzy chcieli uzyskać prawo samodzielnego prowadzenia robót ciesielskich w Łodzi. W skład komisji wchodził inżynierowie miejscy, pp.: Nebelski, Miller, Kuckiewicz i Woźnicki, oraz trzej przedstawiciele cechu ciesielskiego, pp.: Nowicki, El i Rode.

Zdawali egzamin: Adam Dąbrowski, August Lange, August Bergman, Franciszek Smolny, Aleksander Szafrański i Teofil Kowczyński. Ponieważ ich znajomość fachu ciesielskiego okazała się bardzo powierzchowną, odmówiono im wydania świadectw na prawo samodzielnego prowadzenia.

W połowie czerwca odbędą się następne egzaminy. Między innymi, egzaminowani będą czterej cieśle, którzy już uzyskali świadectwa na prowadzenie robót.

Egzaminy odbywają się w myśl ostatniego rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, wydanego po ostatniej katastrofie budowlanej przy ulicy Wodzowskiej.

— (h) **Z Komitetu giełdowego.** Łódzki komitet giełdowy zwrócił się do departamentu dróg żelaznych z odezwą treści następującej:

„Zgodnie z przepisami o sprzedaży z licytacji nieodebranych ładunków, wymienionych w artykule 84-ym ustawy kolejowej, szmaty podlegają sprzedaży z licytacji, jeżeli w ciągu 7 dni nie będą odebrane na stacji odbiorczej.

Przepisy te są stosowane do całej grupy ładunków nr. 110, nie wyłączając szmat dezynfekowanych, które ze względu na swe własności, nie powinny być zaliczone do ładunków, wymienionych w punkcie drugim wspomnianego już 84 artykułu ustawy kolejowej.

Dezynfekowane szmaty nie podlegają prędkiemu zepsuciu, nie wymagają oddzielnych lub specjalnych składów, jak również nie są szkodliwe pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa ogniowego.

Mając na uwadze, że skrócony termin przechowywania dezynfekowanych szmat często naraża właścicieli ładunków na znaczne straty, łódzki komitet giełdowy uprasza departament dróg żelaznych rosyjskich o wniesienie na rozpatrzenie ogólnego zjazdu przedstawicieli dróg żelaznych kwestji o wykreślenie szmat dezynfekowanych z kategorii ładunków, wymienionych w punkcie B, b, 6, i zaliczenie szmat dezynfekowanych do ładunków, o których jest mowa w artykule 90 ustawy kolejowej.

— (y) **Nowy park.** Nowy park miejski przy ulicy Pańskiej otwarty będzie wkrótce dla publiczności.

— (a) **Zmiany służbowe.** Inspektor podatkowy I rewiru p. Gorczakow przeniesiony został na takie stanowisko do Mohilowa, gub. czernichowskiej.

— (h) **Nowe trudności.** Istnieją przepisy, na zasadzie których zarządy prowincjonalnych oddziałów polskiego Towarzystwa Krajoznawczego obowiązane są zawiadomić na tydzień przedtem

o projektowanych wycieczkach gubernatora tych miejscowości, do których ma się udać wycieczka. Tak dotychczas czynił łódzki oddział Towarzystwa Krajoznawczego, tak czynią zapewne inne oddziały, i to najzupełniej wystarczało władzy administracyjnej.

Ale obecnie pod tym względem zaszły widocznie jakieś zmiany, ponieważ zarząd łódzkiego oddziału polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w kilka dni po powrocie wycieczki z Kalisza, otrzymał zawiadomienie od gubernatora kaliskiego, aby na przyszłość zawiadomiono go o wycieczkach do gubernji kaliskiej na dwa miesiące przedtem i aby jednocześnie przedstawiono listy osób, które wezmą udział w wycieczce.

Zawiadomienie gubernatora kaliskiego zaniepokoiło bardzo tutejszy oddział Towarzystwa Krajoznawczego, bo rzecz wprost niemożliwą jest przedstawić na dwa miesiące listy uczestników wycieczki przez dwa miesiące wiele może się zmienić i żaden z zapisanych członków nie pojedzie na wycieczkę.

Trzeba dodać, że gubernator kaliski dotychczas nie robił żadnych trudności, przeciwnie nawet, polecił policji okazywać wszelką pomoc uczestnikom wycieczki.

— (h) **Wdzięczność Niemców.** Wczoraj i onegdaj odbyła się doroczna uroczystość w tutejszym Towarzystwie strzelców, wybór „króla” i t. d. Otóż, jak zwykle, uroczystość zakończyła się ucztą, na której wzniesiono kilka toastów na cześć b. wojennego generał-gubernatora w Łodzi, generała Kaznakowa, a następnie wystano do niego depeşe z wyrazami wdzięczności i sympatji.

— (s) **Chorągwie cechowe.** Generał-gubernator warszawski nadesłał do gubernatora piotrkowskiego okólnik, w którym polecił na przyszłość nie umieszczać na chorągwiach cechowych herbu państwa, na isy zaś na tych chorągwiach mają być w dwóch językach.

— (y) **Wagony uczniowskie.** Wobec zbliżających się letnich wakacji szkolnych, gdy wielu uczniów powraca do domu, zarządy kolejowe otrzymały od ministerjum komunikacji rozporządzenie, aby do każdego podągu dodawać wagony specjalne dla uczniów; uczniom oddawane być mają miejsca w wagonach damskich.

— (r) **Ze szkoły muzycznej Winięckiego.** W niedzielę 2 czerwca, odbędzie się w sali Koncertowej o godz. 8 wiecz. doroczny popis uczniów i uczenie szkoły muzycznej Winięckiego a zarazem zakończenie roku szkolnego.

Popisywać się będą uczniowie i uczennice poszczególnych klas fortepianu

37)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Henryk i ciocia Anetka spojrzeli na siebie i Henryk poszedł spać, unosząc „Dom i Piękność” pod pachą. I dwa razy przeczytał cały interweiw i nauczał się na pamięć wszystkiego tego, co powiedział o swoich widokach na przyszłość i o obecnym stanie literatury powieściowej i o skłonności autorów do zaburzeń organów trawienia i o kwestji realizmu w literaturze i o „potopie bezwartościowych powieści, jakimi nas prasa zalewa”. To wszystko wydało mu się zrazu efektywnym i pełnym godności. Pomyślał, że przecież Miss Foster to nie bylejaką dziennikarską reporterka...

Ale co na nim największe wywarło wrażenie, co pochop dalo do barwnych marzeń, to to końcowe zdanie: „Opuszczając Henryka Knight, nie mogłam obronić się wrażeniu, że byłam w obecności człowieka, który najniezawodniej i w niedalekiej przyszłości wielką odegra rolę w dziejach angielskiej literatury.

Flora Jasnooka.

Miłą przyprawą do całej tej potrawy była nawiasowa wzmianka o „ładnym podmiejskim domku” autora.

IV.

Geraldyna było jej imię.

Niedługo potem, wraz z innymi listami, których liczba rosła z każdym dniem, znalazł Henryk list od Marka Snyder’a. — „Zatrzymała mnie w Ameryce charoba” — pisał Marek swoim urywanym, stanowczym stylem, „dopiero teraz powróciłem. Jestem ciekawy, czy pan powziął jakie postanowienie w tej sprawie, którą omawialiśmy, gdyś pan tu wstępował. Widzę, że pan przyjął moją radę i udał się do Onions’a Winter. Jeżeli pan może zjawić się jutro lub nieco później, miałbym mu coś do pokazania, co napewno go zainteresuje”. Pod tym listem był dopisek: „Winszuję panu niebyswałego powodzenia”.

Odcyfrowawszy to zaproszenie, Henryk rzucił okiem na cały list, który czynił wrażenie, jakoby go pisała historyczka i rzekł do siebie: To zupełnie w stylu Snyder’a. To sprytna głowa. On wie, czemu da radę. Że wybrałem Onions’a Winter, to stanowczo jemu zawdzięczam.

Henryk był prostoduszny, ale głupcem nie był. Był skromny i podejrzliwy, lecz, jak zwykle ludzie skromni i podejrzliwi, miał bardzo dobre wyobrażenie o sobie. Tego poranku zadecydował: „Powierzę się Snyder’owi”. Poprzednie jego postanowienie, powzięte pod

osobistym, magnetyzującym wpływem Miss Foster, upadło dopiero w przeddzień. Co dziwne, upadło ono dlatego, iż Miss Foster miała w tem udział, i jako konsekwencja interweiwu w „Domu i Piękności”. Im bardziej Henryk rozmyślał nad tem, tem mniej mu się ten interweiw podobał. Nie mógł go uznać za obrazę, ale niezawodnie było w tem coś obciążającego.

Czuł w tem jakąś fałszywą nutę. Czuł, jakoby był tylko udaną wielkością, a artykuł Miss Foster — udanym wywiadem. Całe to przedsięwzięcie, od chwili, gdy dał jej pióro Sir George’a do ręki, aż do chwili, gdy utoczył jej swej fotografii, było tylko udawaniem i oszukiwaniem czytelników. Gdyby oni mogli wiedzieć!... Następnie, ten „ładny domek podmiejski”. Dom w Dawes Hoad nie był brzydki; Henryk cenil go raczej, jako bardzo miły zakątek — ale „piękny domek podmiejski” — toż to właśnie zupełne przeciwieństwo do Dawes Road. Był tego zupełnie pewnym. Co do Miss Foster, to podejrzewał, raczej pozwalał sobie podejrzewać i nie śmiało mówił to sobie w głębi ducha. — Miss Foster to chytre stworzenie.

I teraz, gdy zaszedł do Marka Snyder’a, uderzyło go to odrazu, że nie zobaczył jej na zwykłym miejscu w pierwszym pokroju.

(kl. prof. Nasberga i Smidowicza) — skrzypiec (kl. dyr. Winięckiego) — śpiewu (kl. prof. Boguckiego) — nadto, czynną też będzie orkestra uczniowska pod kierunkiem dyr. Winięckiego.

(s) Szlachetny postęp.

Przedalnia i tkalnia mechaniczna pod firmą L. Birnbaum i S-ka, mieszcząca się przy ulicy Mikołajewskiej nr. 315 z przyczyn niezależnych, postanowiła zawiesić na pewien czas produkcję i w tym celu wymówiła wszystkim pracownikom, tak kantorowym, jak i fabrycznym pracę 1 kwietnia.

Fabryka była jednak czynna do 25 maja.

Mimo to wszyscy pracownicy otrzymali należne im wynagrodzenie do 1-go lipca r. b., prócz tego zaś każdy z oficjalistów, majstrów lub robotników otrzymał jednorazowe wynagrodzenie, zależne od ilości lat pracy w pomienionej fabryce.

Wynagrodzenie to stanowi: dla majstrów i oficjalistów od 50 do 150 r., zaś dla robotników od 10 do 100 rub.

Niezwykły ten, jak na łódzkie stosunki, szlachetny postęp firmy L. Birnbaum i S-ka zaznaczymy z prawdziwą przyjemnością.

Może opisany znaczny postęp będzie przykładem dla innych przemysłowców.

(s) Ze zgromadzenia czeładzi krawieckich.

Zarząd zgromadzenia podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 2-go czerwca r. b. o godzinie 9-ej z rana, w kościele św. Stanisława Kostki—odbędzie się chrzest nowego cechowego sztandaru, następnie tegoż dnia o godzinie 12-iej w południe uroczystość ta powtórzona będzie w kościele ewangelickim św. Jana, przy ul. Mikołajewskiej.

Na chrzestnych tegoż sztandaru zaproszeni zostali panowie majstrów: Wutke Ch., Biln Ch., Koperyński W., Grubka A. i Przygodzki J.

Zarząd usilnie prosi panów majstrów, instytucje cechowe, oraz członków zgromadzenia o liczne i punktualne zebrawanie się w niedzielę w wyżej podanych kościołach.

(r) Ze zgromadzenia kuchmistrzów.

Dnia 4-go czerwca r. b. o godz. 7 i pół rano w kościele św. Stanisława Kostki odbędzie się uroczysta msza, oraz poświęcenie cechowej chorągwi łódzkiego zgromadzenia kuchmistrzów.

(a) Z ośchu fryzjerów.

Wczoraj o godz. 4 po połud., w lokalu Resursy rzemieślniczej, przy ul. Widzewskiej odbyło się zebranie starszych zgromadzenia fryzjerów pod przewodnictwem p. P. Borkowskiego w asystencji asesora cechu p. St. Logi.

Przyjeżdżo od członków składki; tak że stan kasy przedstawia się w sumie 1894 rb. 35 kop. Zapisano w poczet uczniów 39, czeladników—25, a w poczet majstrów—5 osób.

(s) Ze Stow. rob. chrz.

W niedzielę, dnia 2 b. m. w Domu Ludowym przy ul. Przejazd nr. 34 kółko dramatyczne Stowarzyszenia rob. chrz. pod reżyserją artysty dramatycznego Teatru Popularnego, p. Orłowskiego, odegra „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” w 8-ach aktach, Jana Kamińskiego.

Początek o godz. 7 wiecz.

(r) Dla chorej koleżanki.

W swoim czasie pisaliśmy o godnym uznania czynie dyrektora i artystów teatru żydowskiego, którzy w d. 31 b. m., t. j. jutro urządzają w teatrze Wielkim przedstawienie na dochód ciężko chorej artystki p. Fanny Epstein.

Przypominamy o tem osobom zainteresowanym i nadmieniamy, że goszczący w Łodzi znakomity artysta żydowski p. Zylbert z Ameryki, wystąpi jutro bezinteresownie.

Bez wątpienia bywalcy teatru żydowskiego poprą szlachetne usiłowania.

(r) Wyjaśnienie.

We wczorajszym sprawozdaniu ze Zjazdu aptekarzy znalazła się nieścisła wiadomość, którą niniejszem prostujemy.

Pisze autor wspomnianego sprawozdania:

„Oto naprz. w ostatnim miesiącu wykryto w jednej z większych aptek łódzkich przetwór na spirytusie metylowym.”

z większych aptek, zabierając znalezione nalewki w celu sprawdzenia mocy spirytusu; dokładna analiza jednak stwierdziła, że nie uchybiono przepisom.

(r) Sprostowanie. Do wczorajszej wzmianki w kronice p. t. „Rekord poślechu pocztowego” wkradła się przykra pomyłka: nie adresat bowiem, lecz wysyłający ową pocztówkę, adw. przys. S. Szydłowski umarł przed doręceniem jego pisma adresatowi, adw. przys. Michałowi Kohnowi, który żyje i cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

WYPADKI w ŁODZI

(a) Organizacja złodziejska. Świat złodziejski jak wiadomo każdemu dzieli się na kategorie „specjalistów”. Są złodzieje-włamywacze, tak zwani w żargonie złodziejskim „kasiarze”, specjalnością których jest rozbijanie kas ogniowatych. „Kasiarze” stoją na najwyższym szczeblu hierarchii złodziejskiej. „Kasiarzowi” nie wolno popolitować się, t. j. spełnić kradzież, zaliczoną do innej kategorii. Grozi im w takim razie wykluczenie z organizacji.

Po „kasiarzach” następują kieszonkowcy, zwani „dolinarzami”. Ci już „pracują” całą kompanją, mając do pomocy tak zwanych „koników” wyrostków niepełnoletnich, zadaniem których jest wyciąganie z kieszeni upatrzonych przedmiotów.

Zwykle elegancko ubrany starszy „dolinierz” zagląda „do doliny”, t. j. obmacuje ofiarę, wskazując „konikowi” kieszonki, gdzie schowany jest upatrzony przedmiot. Na „koników” wybierają dlatego nieletnich wyrostków, że w razie „wsypy”, t. j. złapania na gorącym uczynku, wyrostek zostaje oddany pod opiekę rodziców, gdyż prawo zabrania osadzać w więzieniu małoletnich.

Po „dolinarzach” następują już właściwie zdeterminowani złoźcyńcy, tak zwani nocni włamywacze, którzy dostają się do mieszkań, składów, fabryk i t. p. za pomocą wyłamania zamków. Złodzieja takiego złapać na gorącym uczynku jest rzeczą niebezpieczną, gdyż gołoty jest rzucić się z bronią straszną—łomem żelaznym. Po nich idą „klawiszniki”, którzy dostają się do lokali za pomocą „klawisza”, t. j. wytrycha lub też podobnego klucza. „Klawisznik” nigdy do wyłamania nie weźmie się i w razie przyłapania go zachowuje się cicho i pokornie.

Oprócz wymienionych główniejszych kategorii są jeszcze „szopenfeletry”—okradający sklepy i magazyny, „pajakarze”, zbierający „pajęczynę”—specjaliści od bielizny, rozwieszanej na strychu i „potokarze”—okradający wozy i ekwipaże. „Potokarz” stoi na najniższym szczeblu hierarchii złodziejskiej i dlatego też kradnie wszystko: nie opuści sposobności skraść z wozu jakiego włościanina nawet bułki chleba, chociaż ona niebardzo potrzebna.

Marzeniem każdego złodzieja jest zostać kiedyś sutenerem, a co zatem idzie i właścicielem lupanaru, lecz nie wszyscy doznają tego szczęścia, gdyż na to potrzeba przejść przez wszystkie stopnie, a jest to rzecz nietatwa, gdyż zwykle podczas praktyki na wyższy stopień, praktykant „wsypuje” się i idzie do więzienia.

Wczoraj właśnie aresztowano dwóch dawno poszukiwanych przez policję „potokarzy”. Agenci policyjni, przechodząc ulicą Młynarską zauważyli dwóch znanych im złodziei Mieczysława Chanuszkiewicza i Władysława Jarocińskiego, niosących bańkę z mlekiem. Zobaczywszy agentów porzucili lup i rzucili się do ucieczki, lecz agenci popędzili za nimi i aresztowali. Wkrótce znalazł się i właściciel skradzionej bańki. Jest nim włościanin wsi Nowosolna, pow. łódzkiego, Reinhold Hofmann.

Aresztowanych specjalistów osadzono w więzieniu.

(p) Nagły zgon. Wczoraj, na ul. Młynarskiej pod nr. 36, zmarł nagle robotnik fabryczny Wawrzyniec Rybaczek, lat 43. Przyczyna zgonu nie wyjaśniona.

(r) Podrzutek. W domu nr. 40 przy ul. Średniej, znaleziono na korytarzu niemowlę pięciomiesięczne, leżące około 5 dni życia. Niemowlę odesłano do magistratu, odszukaniem zaś matki zajęła się policja.

(a) Napad bandycki. Wczoraj, do 1 cyrkułu policyjnego zgłosił się Leopold Zander, zamieszkały przy

ul. Kelma pod nr. 57 i wniósł zażalenie, że we wtorek wiecz., kiedy wracał do domu, podeszło do niego trzech ludzi, uzbrojonych w noże, żądając wydania pieniędzy. Kiedy Z. odmówił, pod groźbą noży rozkazali mu podnieść ręce do góry i, obrewidowawszy, zabrali woreczek, w którym znajdowało się 13 rb., poczem zbiegli. Pomiedzy napastnikami Z. poznał znanego mu z widzenia Stanisława Dybowskiego. D. znany jest policji jako złodziej zawodowy.

Policja wszczęła energiczne kroki w celu odszukania rabusiów.

(r) Aresztowanie dezertera. Wczoraj, patrol policyjny aresztował Azyka Mondszajna, który w nocy 18 b. m. zbiegł z odwachu wojskowego przy ul. Konstantynowskiej. Dezertiera oddano w ręce władz wojskowych.

(p) Przy pracy. W fabryce przy ulicy Łąkowej nr. 11, stał się wczoraj ofiarą strasznego wypadku robotnik Józef Wiktor, któremu koła maszyny zdruzgotały stopę prawej nogi. W. uległ przytem silnym okaleczeniom całego ciała.

Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala Czerw. Krzyża.

(p) Okaleczenia. W ciągu dnia wczorajszego wzywano Pogotowie do różnych dzielnic miasta, gdzie lekarze udzieliłi pomocy ośmiu osobom, poszwankowanym w bójkach lub wskutek nieszczęśliwych wypadków.

(a) Aresztowanie zabójców. Obecnie policja aresztowała wszystkich zabójców stróża domu nr. 8, przy ul. Kelma, Leona Trzonka, zwłoki którego znaleziono w dniu 18 b. m. na tejże ulicy. Są to: Mieczysław Grzeszczak, Józef Łukaszewski, Jan Filipowicz, Edward Jezierski i Stefan Oiszewski, którzy, wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się do zabójstwa.

(r) Na gorącym uczynku. Wczoraj, podczas zabawy ludowej na Wodnym Rynku, jakiś rzeźmieszek skradł zamieszkałemu przy ul. Radwańskiej nr. 3, Jerzemu Wyrwichowi, z krawatu szpilek z brylantem wartości 80 rb. W. spostrzegł kradzież i pogonił za rzeźmieszkiem, którego przytrzymał i oddał w ręce policji. Jest to złodziej zawodowy Moszek Szulman.

(r) Aresztowanie włamywaczy. Miejskowa policja śledczą otrzymała od policji warszawskiej zawiadomienie o aresztowaniu trzech włamywaczy, oskarżonych o rozbicie i ograbienie kilku kas ogniowatych w Łodzi i Zgierzu. Bandytów aresztowano w chwili, gdy zabierali się do rozbicia kasy w kantorze jednej z firm warszawskich.

(a) Kradzież. Wczoraj z balkonu w podwórzu Jomu nr. 31 przy ul. Piotrkowskiej, nieznanymi złodziejami skradli powieszony do przewietrzenia żakiet karakulowy i kołdrę, wartości 250 rb., własność Romana Pechkranca.

(z) Groźny pożar. Wczoraj o godz. 8 i pół wiecz., w posesji fabrycznej sz. Rozenblatta, przy ulicy Karola, wynikł pożar w szopie drewnianej, napełnionej belami bawełny.

Ogień, znajdując wokół siebie wielkie zapasy materiału łatwopalnego, szerzył się z błyskawiczną szybkością i objął niebawem całą szopę. W bezpośrednim niebezpieczeństwie znajdował się wielki gmach, położony w sąsiedztwie przedalnia, lecz tu ognia nie dopuszczono.

Akcje ratunkową prowadził II, III, IV, VII i VIII oddziały straży ochotniczej i fabryczne, oraz straż miejska. Pożar zlokalizowano.

Szopa wraz z zapasami bawełny spłonęła doszczętnie. Dogaszanie ognia trwało do godziny 1-iej po północy. Straty, spowodowane przez pożar wynoszą 25 tys. rb.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

ZAMIEJSCOWA.

(s) Nowy pensjonat letni. W dominjum p. Charemży Wola Urzymkowa, dwie i pół wiorsty za Aleksandrowem pani Tauchert założyła nowy pensjonat dla osób, pragnących wypocząć podczas letnich miesięcy.

Nowoczesne urządzenia, przepiękna miejscowość, sąsiedni obszerny las iglasty, oraz przystępne ceny, niewątpliwie wpłyną na powodzenie nowego letniska. Przyczyni się do tego zapewne bar-

dzo dobra komunikacja — kolejką elektryczną do Aleksandrowa, stamtąd zaś dwie i pół wiorsty końmi po nowo zbudowanej szosie.

Szosa ta w bieżącym jeszcze roku przedłużona będzie do Lutomierska.

(y) Sprawa fabrykantów pabjanickich. Głośna sprawa fabrykantów pabjanickich, skazanych na kary pieniężne za zanieczyszczanie ściekami fabrycznymi wody w rzece Dobrzyńce, rozważana będzie w tych dniach przez warszawską izbę sądowną.

(x) Nagły zgon na weselu.

We wtorek ubiegły w mieszkaniu wójta gminy Łuźmierz w pow. łódzkim, Neumana, odbywało się wesele jego córki. Około północy, gdy zabawa doszła do najwyższego ożywienia, nagle jeden z gości, Wilhelm Arendt, lat 54, padł na ziemię i momentalnie skonał.

Przyczyny nagłego zgonu na razie nie wyjaśniono.

3 polski kongres

przeciwalkoholowy.

Od 5—7 lipca b. r. odbędzie się we Lwowie III polski kongres przeciwalkoholowy z okazji 10-lecia pierwszego polskiego Towarzystwa abstyn. „Wyzwolenie (dawniej „Eleuterja”).

Urządzenie kongresu postanowiono na zeszłorocznym zjeździe delegatów tego Towarzystwa. We wrześniu z. r. przedstawił ten projekt delegat „Wyzwolenia” na międzynarodowym kongresie antyalkoholowym w Hadze polskim abstynentom z pod innych zaborów.

Projekt ten przyjęto i uchwalono urządzić w kraju specjalną konferencję w tej sprawie. Konferencja ta odbyła się dnia 14 listopada z. r. w Poznaniu, przy udziale delegatów organizacji abstynenckich z całej Polski.

Uchwalono urządzić kongres od dn. 5—7 lipca r. b. i zaprosić nań zwolenników wszelkich metod walki z alkoholizmem tak bezwzględnych abstynentów jak i tak zw. umiarkowanych.

Na każdy zabor utworzono specjalny komitet dzielnicowy; komitetowi zaboru austr. powierzono czynności wykonalne. Protokolat kongresu racyli przyjąć: prezydent m. Lwowa, p. Józef Neuman i rektor uniwersytetu lwowskiego, prof. dr. Ludwik Pinkel.

Program kongresu jest następujący: Piątek, dnia 5 lipca:

- 1) Godzina 9 rano — Msza św. w kościele.
- 2) Godzina 10 rano — Otwarcie Kongresu:
 - a) zagajenie i wybór prezydium kongresu;
 - b) przemówienia reprezentacyjne;
 - c) referat inauguracyjny ks. proboszcza Kazimierza Niesiołowskiego z Pleśszewa (W. Ks. Pozn.) p. t. Obecny stan walki z alkoholizmem za granicą i w Polsce.

Referaty programowe obejmują następujące działy:

- I. Alkohol a zdrowie, II alkohol a wychowanie, III alkoholizm a prawo-dawstwo i administracja, IV alkohol a społeczeństwo.

W czasie kongresu otwarta będzie wystawa antyalkoholowa i odbędzie się także zjazd wszystkich polskich Towarzystw abstynenckich. Po kongresie zaś projektowana jest wycieczka wspólna do Borysławia dla zwiedzenia kopalń naftowych.

Udział w Kongresie można zgłaszać już teraz. Załączamy odpowiednią deklarację, którą po wypełnieniu należy odesłać komitetowi we Lwowie wraz z kwotą 5 koron jako należytość za kartę uczestnictwa.

Kartę tę wysyła komitet w czerwcu łącznie z wszelkimi drukami odnoszącymi się do kongresu. Karta uczestnictwa uprawnia do wysłuchania wszystkich referatów, zabierania głosu w dyskusji i zwiedzenia wystawy.

Komitet wykonawczy III polskiego kongresu przeciwalkohol. we Lwowie.

Gedeon Gledroyć, przewodn.

Jan Sierakowski, sekretarz.

Adres: Lwów — Skrytka pocztowa nr. 110.

Biuro: ul. Kochanowskiego 4, I p. (otwarte od 8—2).

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę w odprawieniu zwłok

S. P.

Antoniemu Kalinowskiemu

z szczególności księżom, serdecznie Bóg zapłać składa

Rodzina.

Chełmszczyzna w Radzie Państwa.

Wczoraj odbyło się pierwsze rzeczowe posiedzenie komisji chełmskiej w Radzie państwa.

Obradowano nad projektem utworzenia gub. chełmskiej w opracowaniu Dumy państwowej.

Ogólna dyskusja miała charakter namiętny.

Wielką mowę, trwającą półtorej godziny, wygłosił prezes Koła polsko-litewskiego Chrzanowski.

Prezes Kobylinski powstrzymał mówcę oświadczeniem, iż nie może dopuścić do tak długich mów, ale rozległy się protesty.

— Można zatykać ust przy pierwiastkowym rozważaniu tak ważnych spraw!

Chrzanowski przedstawił projekt chełmski w tem oświadczeniu, że odłączenie Chełmszczyzny nie odpowiada interesom miejscowym, projekt pozbawiony jest państwowości, a stworzony przez duchowieństwo prawosławne, które do tego pociągnęły względy prywatne. Rosjanie na Chełmszczyźnie niczem nie są skrupowani, posiadają też wszelkie przywileje.

Świetną miał mowę Szabeko, który dowodził, że projektem chełmskim zadano rany polakom nie tylko na Chełmszczyźnie, ale w całym Królestwie Polskim.

Tagancew twierdził, że statystyka Dumy jest niezupełna, wątpliwa, a dane ministerjum nie zgadzają się z danymi w wydaniach prywatnych.

Mówca mniema, że przed zdecydowaniem tak ważnej sprawy, rzeczą jest niezbędną uzupełnić i sprawdzić taką statystykę, która jest podstawą projektu.

Wiceminister Zołotarew oświadczył, że ministerjum prowadzi w tym kierunku dalszą pracę i posiada nowe dane, które przedstawione będą Radzie Państwa przy czytaniu projektu według artykułów.

Protojerowie: Budkiewicz i Rogowicz przemawiali za odłączeniem Chełmszczyzny, przyczem pierwszy ostro mówił przeciwko polakom, drugi zaś dowodził, że polacy uciskają Rosjan na Chełmszczyźnie.

D U M A.

(Według Tel. Ag. Pet.)

Petersburg, 29 maja.

Przewodniczący Rodzianko.

W loży minister sprawiedliwości.

Na porządku dziennym raport komisji pojedynczej o reformie sądu miejscowego. Rozważa się wniesione przez frakcję kadetów oświadczenie o zwrócenie tego projektu do komisji reform sądowych.

Adżemow i Czernoświtow popierają wniosek.

Przeciwko odesłaniu projektu do komisji wypowiadają się: Szubinskij, Gulkin, Andrejczuk, Nalewajko, Amosienok i Guczkow.

Święcioki oświadcza, że Koło polskie uznaje możliwość rozpatrzenia projektu bez wniosku komisji, pod warunkiem, że nad projektem przeprowadzona będzie na posiedzeniu ogólnym jak najszersza dyskusja.

Markow II oświadcza, że prawica nie będzie należała do Koła polskiego, które za obietnicę wzięcia pod obrady w Radzie państwa projektu, a samowolnie

dzie miejskim w Polsce, sprzedało opozycję.

Prawica nie chce grzebać projektu, ale pragnie rozsądnego stosunku, rozważania i poprawiania projektu. Mówca nie rozumie, co się nazywa „porachować się z Radą państwa”, ale widzi, że porachowanie zasadza się na tem, aby Dumę zamienić w posłusznego lokaja Rady. (Głosy na lewicy: śmiech).

Prezes przywołuje Markowa do porządku.

Markow kończy: Lokaja nawet tylko w marynarce. (Okłaski na prawicy).

W imiennym głosowaniu wniosek kadetów o odesłanie projektu do komisji odrzucono 174 głosami przeciwko 112 przy 5, którzy wstrzymali się od głosowania.

Oburzenie na Koło polskie.

Koło polskie znów się wyróżniło wywołując oburzenie na siebie ze strony całej opozycji, takie same, jak swego czasu, po słynnym wystąpieniu w Dumie Jarońskiego.

Do dyskusji nad projektem sądu miejscowego gotowało się zarówno centrum, jak i opozycja. Obie strony zmobilizowały wszystkie siły, przyczem opozycja wiedząc, że prawica tym razem pójdzie jej na rękę, była pewną zwycięstwa.

Tymczasem w chwili krytycznej poseł Święcioki w imieniu Koła podał rękę paździerznikom i nacjonalistom.

Oburzenie wśród kadetów, którzy głównie projekt zwalcza, jest wielkie.

— Jako? — mówią — polacy oddali głosy temu samemu centrum, które niedawno szubrowało Chełmszczyznę. To rzecz niebywała!

— Naprawdę, sprzedali się nawet nie za miskę soczewicy — żartują na prawicy.

Oczywiście zwyciężyli paździerznikowcy i nacjonalisci, wniosek bowiem opozycji, aby projekt powyrażany przez radę państwa odesłać do komisji — przepadł.

Projekt reformy sądu miejscowego polaków absolutnie nie dotyczy, opozycja więc wybaczyłaby Kołu nawet wstrzymanie się zupełne od głosowania, ale takie niespodziewane odpadnięcie od niej, jak mówią posłowie opozycyjni, jest koziołkiem wprost nieogicznym.

System szpiegowsko-prowokatorski w Galloji.

Ze Lwowa nadchodzi wiadomość, która musi wywołać wyrazy bezwzględnej potępienia na usta, zakrwawić serce... Oto c. k. Rząd krajowy — a więc namiestnik Bobrzyński — wprowadził do Galicji system szpiegowsko-prowokatorski! Dyrekcja policji lwowskiej, pozostająca pod bezpośrednią władzą namiestnika Bobrzyńskiego — wynajęła za pieniądze akademika, studenta lwowskiej politechniki do szpiegowania młodzieży uniwersyteckiej i do informowania policji o życiu młodzieży w stowarzyszeniach i o jej zamiarach oraz pracach.

Prezydium stowarzyszenia „Kuznicy”, związku kształcącej się młodzieży polskiej we Lwowie — rozesało następujący komunikat, który drukuje dziś cała uczciwa prasa polska:

Po ostatniej manifestacji z dnia 11 b. m. zaproponowano ze strony lwowskiej dyrekcji policji stanowisko konfidenta odnośnie do naszego Towarzystwa jednemu ze słuchaczy politechniki, ze stałem, miesięcznym wynagrodzeniem w kwocie 150 koron i pomocą w dalszej karierze rządowej.

Powiadomieni natychmiast o tym fakcie i muszę do obrony postano-

wiliśmy przyłożyć do tej sprawy rękę, chcąc otrzymać materiały, za pośrednictwem których moglibyśmy przez ujawnienie w swoim czasie całej sprawy uniemożliwić na przyszłość ten system środków, stosowanych przez organy policyjne do młodzieży.

Osiągnąwszy ten cel, w krótkim stosunkowo przeciągu czasu czynimy to niniejszem, podając do publiczności wiadomości, iż jesteśmy w posiadaniu dowodów, stwierdzających, że:

1. Dyrekcja policji we Lwowie zaangażowała w charakterze „konfidenta” na „Kuznicę” p. Kościelskiego (pseudonim — prawdziwe nazwisko jest nam znane).

2. Otrzymywała od niego informacje pisemne i ustne co do zamierzonych manifestacji, wieców i t. p.

3. Wypłaciła mu w dniu 21 b. m. kwotę 20 kor. na poczet jego „pensji”.

4. Zaproponowała, by p. Kościelski działalnością swą objął również „Czytelnię akademicką”, a ostatnio „Towarzystwo „Polskie drużyny strzeleckie”.

Uważamy za zbyt liczne korzystać na tem miejscu z szczegółowych materiałów dowodowych, z podaniem dat i świadków, uczynimy to wobec wysokiego Senatu naszej wszechnicy, do którego udajemy się z prośbą o wzięcie młodzieży w obronę. Wobec społeczeństwa „podnosimy publiczny głos oskarżenia przeciw temu systemowi, którego wykonawczyni — dyrekcja policji we Lwowie w ten sposób zabezpieczyła się usiłując przeciw pracom i porywom polskiej młodzieży”.

Opieka policyjna, roztoczona nad młodzieżą uniwersytecką, musi ustać. Odpowiedzialnym zaś za to jest system rządów galicyjskich, system wprowadzony przez Bobrzyńskiego.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Odnaczenie Puriszkielca.

Kiszyniów, 29 maja. W tej chwili otrzymałem następujący telegram z Liwadij od ministra Dworu bar. Frederyksa: „Najjaśniejszy Pan raczył Najmiłościwiej podarować panu w dniu stulecia przyłączenia Besarabji do Rosji portret w ramach Jego Cesarskiej Mości z własnoręcznym podpisem. Portret wiezie feldjeger. Minister Dworu Cesarskiego baron Frederiks”.

Szczęśliwy jestem, że mogę się podzielić wiadomością o tej wielkiej łasce Najjaśniejszego Pana dla mnie z organizacjami monarchicznymi w Rosji. Włodzimierz Puriszkielca.

Konwencja literacka.

Petersburg, 29 maja. — W ministerjum sprawiedliwości utworzono radę międzywydziałową pod przewodnictwem wiceministra Wierwickina, w sprawie zawarcia z Niemcami konwencji literackiej i artystycznej.

Rewizja procesu o zamach stanu.

Lizbona, 29 maja. W izbie deputowanych doszło do burzliwych scen i bójk między posłami, przy projekcie utworzenia komisji dla rewizji działań władzy sądowej w procesie o zamach stanu. Przerwaną sesję izby wznowiono, po usunięciu publiczności z sali przy pomocy wojska.

Izba wyraziła większością głosów votum zaufania dla rządu.

Zamach dynamitowy.

Budapeszt, 29 maja. W jednej z sal parlamentu nastąpił wybuch dynamitu bez znaczących szkód. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Echa demonstracji lwowskiej.

Kijów, 29 maja. Na naradzie prezesów połączonych organizacji monarchicznych postanowiono wyrazić protest i oburzenie z powodu demonstracji przeciwrosyjskich we Lwowie i prosić gubernatora o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana uczuć bezgranicznej miłości i oddania.

Pożar miasta.

Katuga, 29 maja. Spaliła się środkowa część miasta. Spłonęło 100 domów.

Wojna włosko-turecka.

Rzym, 29 maja. Do agencji Stefani donoszą, że rząd postanowił odwołać z Turcji robotników włoskich, niewydalo-

nych przez Portę, zabezpieczając im w ojczyźnie zarobek.

Telegramy własne „Now. Kurjera Łódzkiego”.

O uniwersytet ruski.

Czerniowce, 30 (5) — Zebranie posłów ruskich pod przewodnictwem Wasilki uchwaliło solidarność z posłami ruskimi w Galicji w sprawie uniwersytetu.

Nowe ataki na Fez.

Berlin, 29 maja. — Z Fezu nadeszła tu wiadomość, że miasto jest odcięte. Liczba powstańców wynosi 20,000, podczas gdy francuzi mają w Fezie tylko 5,000 żołnierzy.

Paryż, 29 maja. — Agencja Havasa donosi z Madrytu: W kuluarach parlamentu rozeszła się pogłoska, że powstańcy zdobyli Fez i zamordowali generalnego rezydenta Liauteya, gen. Regnaulta i innych członków francuskiej misji. Agencja Havasa dodaje, że uważa tę pogłoskę za nieprawdopodobną.

Katastrofa w kinetonie.

Villareal, 29 maja. — Z osób, które po pożarze teatru kinematograficznego przewieziono do szpitala, zmarły cztery. 18 ciał jeszcze nie agnoskowano. Dyrektora teatru aresztowano.

Madryt, 29 maja. — Z pod gruzów teatru w Villa wydobyto dotąd 61 zwłok. Ciężko rannych jest 167 osób.

Wielki strajk w Londynie.

Londyn, 29 maja. Między strajkującymi robotnikami transportowymi a policją przyszło wczoraj do bardzo ostrych starć, ponieważ strajkujący nie chcieli dopuścić do wyładowania towarów na targach. Szkody, wyrządzone przez strajk, są — jak dzienniki obliczają — ogromne, ponieważ ogromne zapasy żywności gują w wagonach i na okrętach, gdyż nie można ich wyładować.

Londyn, 29 maja. Rząd zwołał w sprawie strajku robotników dokowych konferencję wszystkich stron interesowanych na 31 maja. Wczoraj po południu wydarzyły się w dokach zaburzenia porządku. Strajkujący usiłowali powstrzymać wozy ciężarowe. Aresztowano 12 osób.

Podjeżrzane podróże morskie.

Londyn 29 maja. O przyczynach podróży Asquitha, Churchilla i lorda Kitchenera po morzu Śródziemnym twierdzą dzienniki tutejsze, że rząd angielski rozważa myśl ogłoszenia protektoratu angielskiego nad Egiptem, uważając obecną chwilę za najstosowniejszą. Podług innej wersji, chodzi tu o utworzenie nowej eskadry dla morza Śródziemnego.

„ODEON”

PRZEJAZD 2.

Czwartek i Piątek

CUDA NATURY (Natura)

Genjalny wojażer (Komiczne)

W sieciach szantażysty

Dramat z życia amer. i czynności ARMJI Z BAWIENIA.

Córa Albionu (Komedja)

ZWROTNICZY (Dramat)

Nad program Pogrzeb Bolesława Prusa.

NA LATO

poszukuje kondycji; atestat rządowego gimnazjum i kilkoletnia praktyka. Wiadomość: Mikołajewska 102—23. Helena Smidowicz

Zyrandole elektryczne

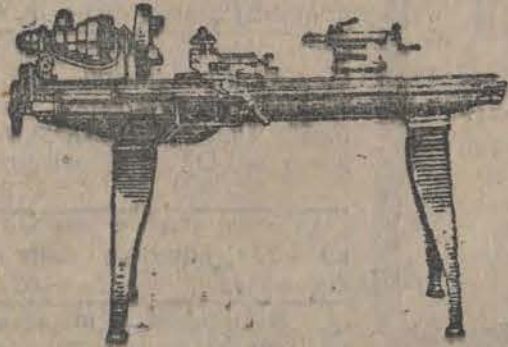
ample, lampy stołowe, kinkiety, figury wszelkich stylów,
Największy wybór. **Najnowsze modele.**

Specjalne składy artykułów elektrotechnicznych

BRACIA BORKOWSCY

Warszawa, Jerozolimska 56. Łódź, Piotrkowska 125.
 Telefony: 42-46, 84-86. Telefon 14-40.

r2267-5-1



Fabryka maszyn „Union“

w Warszawie, ul. Elekoralna Nr. 14, telef. 152-20
 poleca precyzyjne, szybkobieżne

Tokarnie, na wangach pryzmowych,
Wiertarki, różnej wielkości oraz paraboliczne
Imadła.

Wymienione wyroby, wyróżniają się doskonałością wykończenia, nie ustępują pierwszorzędnym zagranicznym markom.
Ceny przystępne. r2255-5-1

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopielowych
 ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeża, hemoroidy) **elektrolity** (radikalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabudowskiego (niemoc pletwiowa), **kaustyka**, (usuwanie brodawek), **Endo i cytoskopia** (oświetlanie organów moczopielowych), **Elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze**. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606“.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

HOTEL JÄGERHOF

Bad Langenau (Szląsk) Telefon № 18.

Gruntownie odnowiony
 W pobliżu parku Kuracyjnego.
 Duży, piękny ogród w sąsiedztwie rzeki i lasu
 Ładnie umeblowane pokoje, smaczne obiady, najniższe ceny.
 Doskonale piwa i wina.

2267-4-1

P. Pabel.

Najtańszym, najhygieniczniejszym i najwygodniejszym materiałem opałowym jest



Gotujcie, prasujcie, róbcie kąpiele wyjątkowo na gazie.

Instrukcje i informacje udziela codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 8 ej do 6-jej magazyn Gazowni miejskiej w Łodzi przy ul. Targowej № 34. Telefon 18-36.

WOŻNY

z dobrymi świadectwami potrzebny. Pierwszeństwo dla mających syna kilkunastoletniego. Wiadomość: w redakcji „N. K. L.“

KASE

ogniotrwała w dobrym stanie kupię. Wiadomość: w redakcji „N. K. L.“

Pończochy i skarpetki

POLECA
 pracownia wyrobów pończosznich.
JULII MACHER. Nawrot 4.

2000 rubli

potrzebne zaraz na pół roku na dogodnych warunkach na pewny interes. Oferty pod lit. „B. Z.“ adresować do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń Piotrkowska 43.

Adwokat

Karol Sapiński

Szkołna 23. 5--9 wieczór.

Kursy Języków Nowożytnych D-ra KUMMERA

Zakt. związk. „ISOS“ (International Syndicate of Schools).
 Piotrkowska 79.

Dnia 1 czerwca rozpoczynają się

wykłady letnie

języków nowożytnych

za zniżoną opłatą

Z każdego języka urządzono tym razem kilka klas, tak, że uczniowie początkujący jak i zaawansowani stosownie do ich wiadomości danego języka, będą mogli znaleźć odpowiednią grupę. Honorarium, płatne z góry wynosi

za kurs trzymiesięczny rb. 7 kop. 50.

Zapisy na te wykłady przyjmuje się codziennie od 10 rano do 10 wiecz. w kancelarii Instytutu. 2669-3

Grupy o małej ilości uczniów w rozpoczynają się codziennie.

Dyrekcja Kursów Języków Nowożytnych D-ra Kummera.

Pensjonat dla dzieci i młodzieży

R. Zmigryderowej i R. Stejmanowej

przy stacji klimat. leśnej INOWŁÓDZ.

Otwarcie 1 Czerwca. Stały lekarz na miejscu. Wiadomość w Łodzi Zielona № 11 u właścicielki Inowłódz między 3-6 po poł. tel. 12-18. Proszę pokty na żądanie. 2726-4-1

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „**PROMIENIU**“

Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany“, „Świat“, „Nowe życie“, „Wojsko Słowo“, „Młoty Niepodległa“, „Tygodnik Młody i Powieści“, „Przyjaciel Dzieci“, „Gazeta Świąteczna“, „Trubadur Polski“, „Goniec Poranny i Wiośnie“, „Nowa Gazeta“, „Kurier Poranny“, „Kurier Polski“, „Wiadomości Codzienne“, „Koleś“, „Mucha“ i t. d. 2969-0-1

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „**Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik**“ Pocztańska № 14. r2153-0

Zakład prawdziwego leczniczego



K. SIGALINY

mieści się obecnie przy ulicy

Zawadzkiej № 21.

r767-16-1

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA NOWOSCI

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego
 Cena kop 80. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Te majer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1,20, w ozd. opr. rb. 1,60.

Tęgot autora poprzednio wydano:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—, W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Ser a IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja V. Rb. 1,20 W ozd opr	1,60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1,20 W ozd opr	1,60
WYBOR POEZJI Rb. 1,50 W ozd opr	2,—
W wytwornej oprawie w półskórę	2,40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

DRUKARNIA ST. KSIĄZKA

Łódź, Zachodnia № 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA
ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE, PO CENACH UMIARKO-
WANYCH.

WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA

NOWOSCI

NOWOSCI

Antoni Potocki

POLSKA LITERATURA WSPÓŁCZESNA

Tom I: Kult zbiorowości (1860—1890).
Tom II: Kult jednostki (1890—1910).

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w sobie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu. Odkrywając szerokie horyzonty na rozległe szlaki twórczości literackiej ostatniej doby pobudza czytelnika do myślenia, uderza jasnością i przenikliwością sądu a przede wszystkim odpowiada palącej potrzebie usystematyzowania i zsumowania naszej twórczości literackiej ostatnich lat pięćdziesięciu.

Cena za 2 tomy rb. 5.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kto szuka:

- pracy,
- posady,
- służby,
- mieszkania,
- zbytu towarów,
- reklamy wyrobów,
- dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

napęd mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniądze
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12**. Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpeczących włosów.

Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół po poł. od 5 i pół, do 8 i pół wiecz. Dla pań od 4 i pół, do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Kosmetyka lekarska (piegi, przyszcze, włosy etc), choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4½ do 9 wiecz, damy od 4½ do 6 po poł.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska 71.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10—11, od 4—6 po poł.
Telefon nr. 21-19. 2388 10 1

Dr. Eugenja Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano. Telef: 18-07

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska №
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 10

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektrozizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphillis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606”
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśród-żylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica. POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje choroby od 8—1 rano i od 4—6 po poł., pań od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. ROTWAND

powrócił.

Lekarz Dentysta

Janina Tomaszewska

przyjmować będzie od połowy lipca. Rozwadowska 6a I piętro. 2777—4—1

TYLKO

ZNAKOMITA PASTA

ONLY

KONSERWUJE OBUWIE
I NADAJE MU TRWAŁY
OŚCISŁY POLYSK OŚCISŁY

ZADĄC WSZEDZIE!

Nadszedł świeży

Gips sztukatorski

zagraniczny i krajowy najlepszych marek do składu węgla Henryka Kupczyka Mikołajewska 12

Apreturzysta

i pomocnik Apreturzysty

potrzebni zaraz do fabryki taśm gumowych w Warszawie. Posada stała, pensja dobra. Oferty pod „A. P. R.” nadsyłać do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metz i Ska, Warszawa, Marszałkowska 130. 2263—3

Ogłoszenia drobne.

Bardzo tania wyprzedaż stromkowych, panamskich i filcowych kapeluszy i czapek męskich E. Ajfer, Piotrkowska 9. 2800—3

Do egzaminów wstępnych, warunkowych na świadectwa: nauczycielskie, uczenia aptekarskiego przygotowanie pod kierunkiem byłego nauczyciela gimnazjum. Kursy przygotowawcze Mikołajewska 22-10 od 6 do 10 wiecz. rano. 2718—4

Do wydzierżawienia lub w zastaw 4 morgi ornej ziemi, 1½ morgi łąki, morga ogrodu owocowego z domem o 4 mieszkaniach. Władomości: Bałuty. Nowo-Ceglana 10 m. 8. 2792—2

Mebie żelazne, materace, wózki, lodowne, naczynia kuchenne. Wynajem łóżek na letniska. Najtaniej na raty. Chodkowski Lenk. Mikołajewska 26. 2760—3

Magieli do sprzedania. Wiadomość przy ul. Luizy 19. 2796—3

Oddam dziecko na własność. Jest to bardzo ładny trzytygodniowy chłopiec. Wiadomość ulica Pasaż Szulca № 53 u stróża: 2787—3

Prośby, sprawy karne, apelacje, kasacje, kontrakty, zagraniczne paszporty. Dawid Maków. Widzewska 36. 2663—1

Poszukuję współnika z kap. 5-8000 Rubli do handlu przędzy. Zgł. Sub „Fortuna”. 2784—3

Podczas waka ji przyjeżdżać będę ze wsi trzy razy na tydzień do Andrzejowa i Gałkowska przygotowywać dzieci do egzaminów, a dorosłych na świadectwa. Umówić się teraz. Ulica Konstytucyjna 18. Od godz. 2 do 3-ciej. Stanisław Majewski. 2810—6

Przyjmę dwóch mężczyzn na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Cegielniana 56 m. 21. 2798—2

Pokój frontowy duży, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz Piotrkowska 209, m. 6 II piętro. 2380—0—1

Student 3 roku matematyki Uniwersytetu petersburskiego udziela lekcji, korepetycji. Wiadomość: Poczta główna, m. № 11

Sprzedam 11 morgów gospodarstwa z budynkami, łąka, torf za 1100 rub. byle zaraz. Wiadomość. Ul. Franciszkańska 79. Kasprzak. Od 6-ej wieczorem. 2782—3

Sprzedam sklep z powodu wyjazdu, komorne tanie. Ul. Zielona 45. 2809—3

Wydano dn. 22 maja we wsi Wola Flaszczyna gm. Wierzychy, pow. Sieradzkiego gub. kaliskiej. 2 konie, klacz—kasztankę z gwiazdką, 3 lata i wałacha gniadego z gwiazdką lat 4. Proszę dać wiadomość za nagrodą na ul. Nowo-Sikawską № 4, Bałuty. Stanisław Cepowski. 2805—3

Wielka wyprzedaż żelaza ze składu przy ul. Południowej 22. Różne gatunki długiego żelaza (okrągłego, płaskiego) baumaszynny, srubstaki, kowadła, gwoździe, nitki, holcśrubki, stalśrubki i mularśrubki. 2802—25

Z powodu wyjazdu sprzedam 3 warsztaty stolarskie z narzędziami i jedna szafa debowa. Widzewska 90, stróż wskaże. Tamże plac do sprzedania.

Magieli świadectwo zaliczenia we № 18955 na rub. 38 kop. 50 z przesyłki Łódź. Fabr.—Zototonosza № 241270 wydane 8/3 r. b. na imię L. Chmielewskiego. 2785—3

Magieli paszport wydany z gminy Ostrowska pow. turckiego gub. kaliskiej na imię Józefa Knop. 2783—3

Magieli paszport wydany z gminy Kiełczew pow. słupeckiego gub. kaliskiej na imię Władysława Jaskólskiego. 2789—3

Magieli paszport, wydany z gminy Rozprza pow. noworodomskiego, gub. piotrkowskiej na imię Józefy Podlasinskiej. 2801—3

Magieli paszport, wydany z gminy Grabica, powiatu i gub. piotrkowskiej na imię Józefa Janek. 2797—3

Magieli paszport wydany z magistratu m. Mezricz, gub. Siedleckiej na imię Sury Karz. 2795—3

Magieli paszport wydany z gminy Brużycy, pow. łódzkiego gub. piotrkowskiej na imię Feliksa Pirek. 2794—3

Magieli paszport wydany z magistratu m. Grójca, gub. warszawskiej na imię Cecylii Krajskiej. 2806—3

Magiela karta od paszportu wydana z fabryki Maszyńskiego na imię Marcina Kubickiego. 2799—1

Magiela karta od paszportu wydana z fabryki Wanika na imię Marianny Osmulskiej. 2808—1

Magiela karta od paszportu wydana z fabryki Michalskiego na imię Edwarda Filipiaka. 2812—1